

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 8 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Bank i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowymieście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusta) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Adres redakcji: „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok XI.

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 12 grudnia 1931

Nr. 145

Jak zagranicą nawet wielcy przyjaciele Polski sądzą o dzisiejszych jej rządach i o procesie brzeskim?

Znakomity dziennikarz, a zresztą bardzo wybitny pisarz, p. Maurice Muret, z francuskiej Szwajcarii, jeden z najwcześniejszych przyjaciół Polski, który już przed 25-ciu laty zaczął się bardzo żywo i stale zajmować sprawą polską w najcięższych czasach, pisze na naczelnym miejscu bardzo poważnej „Gazette de Lausanne“:

— „Rozmyślnie mówimy obecnie jak najmniej o Polsce na łamach tego dziennika. Długo żyliśmy wiarą w Polskę. W istocie mierze, jak dziennik może przyczynić się do kształtowania opinii publicznej, starała się „Gazette de Lausanne“ utrzymać wśród romańskich Szwajcarów miłość do tego kraju rycerskiego, szlachetnego, tak srodcie prześladowanego i rozdartego, który, dzięki traktatowi z roku 1919, chwalebnie zmarił wstąpił. Ale Polska r. 1931, w której panuje marszałek Piłsudski, dowódca legjonów, a obecnie czynnik miarodajny swej ojczyzny, sprawia nam od szeregu miesięcy takie rozczarowanie, że wolelibyśmy raz jeszcze trwać w milczeniu o niej. Proces, wytoczony jedenastu obywatelom polskim, winnym tego, że ganili sposób rządzenia, stanowi jednak zdarcie tak przygnębiające, że trzeba go przedstawić naszym czytelnikom.

Marszałek Piłsudski, śmiały spiskowiec, zachowawszy przy władzy umysłowość swych lat młodych, tak zamknął w samowładztwie i panowaniu jego odbywa się tak gwałtownie, że przeciwnicy widzą w tem coś chrobrakowego. Byłoby to objaśnieniem i może usprawiedliwieniem człowieka, któremu nie można zapomnieć, mimo błędów dzisiejszych, odważnego działania, gdy był jeszcze wrogiem cara. Lecz już zamach stanu z r. 1926, który pozwolił marszałkowi pochwycić władzę, był działaniem wątpliwej jakości. A od tego czasu sprawa jego tylko się pogarsza. Otoczył się on osobistościami bardzo spornej wartości, z wyjątkami takimi, jak minister spraw zagranicznych, p. Zaleski i kilku innych, zmilitaryzował zupełnie niewłaściwie w czambuł rząd i administrację, a w kraju, w którym opinia publiczna zawsze namiętnie zajmowała się sprawą narodową, zabraniał sejmowi wypowiedzieć swe zdanie, gdy było ono przeciwne jego zdaniu. Wobec tego, że opozycja w sejmie nie składała broni, znieważał ją w wystąpieniach publicznych tak prostacko, że wolimy nie dawać próbek tych filipik.

Marszałek nie poprzestął na wystąpieniach słownych. Aby złamać opozycję, rozkazał wrzucić do więzienia na podstawie niezmiernie wiotkich oskarżeń, przed wyborami z listopada 1930 r., dwudziestu jeden posłów, członków prawicy i lewicy, winnych krytykowania rządów samowładnych, narzuconych krajów przez ministra spraw wojskowych. Obecnie odbywa się rozprawa sądowa przeciw jedenastu z posłów nich. I znowu jest to widowisko przygnębiające. Wspaniali idealści romantyzmu polskiego, ci znakomici poeci, którzy przeklinali władców dumnych, okrutnych i niesprawiedliwych, poruszyli się niewatpliwie w swych grobach, do których w listopadzie 1918 r. dotarło słońce wolności.

Jest rzeczą stwierdzoną, że więźniowie marszałka w kaźniach, do których ich wtłaczono za zbrodnie nieposłuszeństwo, stali się ofiarami niegodnego obchodzenia się. Serce ścisnęło się na myśl, że Witos, Lieberman, Korfanty podlegali takim łajdakiom, których marszałek nie mógł pochylać. Mam jeszcze w oczach Korfaniego w kuluarach Reichstagu w Berlinie, gdzie miałem z nim w

maju 1910 roku bardzo serdeczną rozmowę. Korfanty wyzywał wówczas jako poseł polski i z miłości ojczyzny gromy rząd pruski. Naraził się na wszystko dla zbawienia Polski. Polska została zrabowana w r. 1918, ale rząd polski rzucił Korfaniego w roku 1930 do więzienia.

Pisma francuskie ze względów politycznych nie wysłały sprawozdawców na proces brzeski. Zachowują one milczenie, przerywane głosami takimi, jak „Journal des Débats“ i „Dépeche de Toulouse“, ale jednak otrzymuje się dokładne wiadomości o tem, co w procesie brzeskim się mówi i co mówić się tam zakazuje. Raz jeszcze, nie jest to ani piękne ani uspokajające...

Zdaje się, że już wogóle nikt nie ma wątpliwości w Polsce w sprawie wrażenia, jakie zagranicą wywiera sprawa brzeska i proces brzeski, ale, jeśliby ktoś jeszcze miał wątpliwości, taki głos, jak p. Maurice Muret'a, powinien je rozwiść.

Protest Polski przeciw orzeczeniu W. Komisarza w Gdańsku.

Gdańsk. W sobotę wieczorem złożył rząd polski Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów notę, w której zakłada protest przeciwko decyzji Wysokiego Komisarza w sprawie konkurencji portów Gdańska i Gdyni. W nocie tej rząd polski powołuje się na poprzednie rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza oraz na brzmienie konwencji paryskiej i stawia pod adresem Ligi Narodów wniosek uchylecia decyzji Wysokiego Komisarza w sprawie konkurencji portu w Gdyni, motywując swój wniosek tem, że jedynie rząd polski ma prawo do oceny, jak powinien kształtować swój obrót towarowy przez porty, stojące do jego dyspozycji.

Równocześnie wpłynął do Komisarza Ligi Narodów protest w tej samej sprawie ze strony senatu gdańskiego, dla którego decyzja Wysokiego Komisarza jest za mało daleko idącą i który żąda dlatego jej uzupełnienia przez dalsze przepisy, któreby zapewniły portowi gdańskiemu monopol polski handlu morskimi(?!).

Oba protesty zostały skierowane do Genewy. Znajdą się one na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi.

Rząd polski interwenjuje w Berlinie w sprawie niesłychanego wyroku wrocławskiego.

Berlin. 7. 12. Wyrok sądu wrocławskiego w sprawie obywatela polskiego, Antoniego Siernala, skazanego za szpiegostwo (!!) na półtora roku więzienia za to, że w celach dziennikarsko-sprawozdawczych obserwował zjazd Stahlhelmu we Wrocławiu, wywołał w całym świecie powszechne oburzenie, którego widocznym przejawem była słynna interpelacja Austina Chamberlaina w londyńskiej Izbie gmin.

Jak donoszą, rząd polski postanowił wyciągnąć z wyroku wrocławskiego konsekwencje natury dyplomatycznej, co się stało w dniu dzisiejszym.

Posel Rzplitej w Berlinie, p. dr. Alfred Wysocki, złożył dziś wizytę sekretarzowi stanu w niemieckim urzędzie spraw zagr., p. v. Buelowowi. Przedstawiciel Polski przypominał, że w czerwcu rb., interwenjując z powodu antypolskich wystąpień demonstracyjnych Stahlhelmu, otrzymał od ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa odpowiedź, że Stahlhelm jest stowarzyszeniem dawnych żołnierzy frontowych, które nie ma żadnych celów wojskowych i którego wystąpienia nie noszą charakteru urzędowego. W związku ze sprzecznością, jaka zachodzi między tem oświadczeniem, a wyrokiem przeprowadzonego we Wrocławiu procesu, rząd polski domaga się od rządu niemieckiego wyjaśnienia.

Nowe protesty wyborcze w przemyskiem.

Przemysł. 9. 12. W dniu dzisiejszym upłynął ostateczny termin wnoszenia protestów przeciwko wyborcom do Sejmu z okręgu nr. 48. Na ręce przewodniczącego komisji okręgowej, sędziego Groniewskiego, wpłynęły trzy protesty, a mianowicie: listy nr. 4, listy nr. 7 i listy nr. 11.

Hitlerowskie hasło.

Pławić się po kostki we krwi dla... dobra Niemiec.

Berlin. Jeden z czołowych przywódców partii narodowo-socjalistycznej, najbliższy współpracownik Hitlera, poseł Strasser, wygłosił w Stuttgarcie mowę programową, w której m. in. zapowiedział, że objęcie rządów przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne może już nastąpić z chwilą zwolnienia Reichstagu dn. 23 lutego roku przyszłego, wzgl. wcześniej, o ile w międzyczasie dojdzie do przesilenia gabinetowego.

Narodowi socjaliści — mówił Strasser — oczekują z największą tęsknotą upadku rządu Brueninga. Do tego dojdzie musi w najbliższym czasie — bez względu na środki walki. Front „narodowej opozycji“, utworzony na zjeździe w Harzburgu, utrzymany być musi aż do osiągnięcia tego celu. Nie wstąpimy do żadnego rządu, dopóki wojsko i policja nie będzie w naszym ręku. Żądamy udziału legalnego w państwie, ale musi być władza fizyczna, ponieważ w ciągu najbliższych lat będziemy zmuszeni do posunięć, nie cieszących się popularnością wśród szerokich mas. Kto nie będzie słuchał, zobaczy, co go czeka. Będziemy gorliwymi obrońcami własności prywatnej — i w miarę możliwości nie będziemy mieli zamiaru mieszać się do spr. gospodarczych, pozostawiając każdemu przedsiębiorcy zupełną swobodę, o ile to nie będzie szkodliwe dla interesów ogółu. Z chwilą objęcia przez nas rządów marksistów i demokratycznych republikanie zostaną usunięci. Pozostawimy im tylko pewien czas do namysłu, aby mogli zmienić swoją orientację. Z chwilą objęcia przez nas rządów dojdzie musi do rozstrzygającej rozprawy. Gdybyśmy nie dopisali, przyjdzie do nas bolszewizm. Zdając sobie sprawę, że w tym wypadku musielibyśmy zawisnąć na szubienicy, uważamy za bardziej wskazane przedtem wieszać innych. Uczynimy to chociażbyśmy mieli pławić się we krwi po kostki dla dobra Niemiec.

W polityce zagranicznej Strasser żąda bezwzględnej walki przeciwko Francji i zawarcia przez Niemcy sojuszków z wszystkimi przeciwnikami rządu francuskiego. Właśnie w tym celu dążymy do objęcia rządów w Niemczech. Z chwilą, gdy zostanie zachwiana potęga Francji, zmobilizuje siły naród niemiecki, aby na drodze walki przeciwko Francji przyspieszyć rozwój wydarzeń. Porozumienie z Francją jest szaleństwem. My mówić możemy tylko o wojnie przeciwko Francji.

Posel Strasser wymieniany jest jako kandydat do teki ministra spraw wewn. w przyszłym rządzie Hitlera.

Na co sobie już pozwalają!

Hitlerowskie oddziały szturm. urządzają ćwiczenia nocne nad granicą polską.

Drugiego bm. wieczorem mieszkańcy Gardel (pow. Grudziądz) zaalarmowani zostali strzałami z karabinów maszynowych oraz eksplozją ręcznych granatów. Strzelanina ta trwała około 15 minut. Odgłos strzałów pochodził ze strony Pras Wschodnich. Udało się stwierdzić, że strzelaninę tę urządziły hitlerowskie oddziały szturmowe, które w dniu tym odbywały ćwiczenia nocne, tuż nad granicą polską.

Ludność pogranicza jest wysoce zaniepokojona podobnymi wystąpieniami band hitlerowskich, które w ostatnich czasach powtarzają się coraz częściej.

Wybór prez. Hiszpanji 11 grudnia. — Zostanie nim prawdopodobnie Zamorra.

Madryt. Kortezy zakończyły obrady na projekcie konstytucji. Tekst konstytucji zostanie wydrukowany w 500 000 egzemplarzy, które częściowo zostaną rozrzucone z samolotów w dniu wyborów prezydenta. Wybór ten nastąpi dn. 11 grudnia. Panuje przekonanie, że Zamorra zostanie wybrany na prezydenta Republiki.

Proces b. więźniów brzeskich.

Trzydziesty dzień procesu.

Dwugodzinne zeznania prezesa Kl. Narod., posła Romana Rybarskiego.

W ub. sobotę jako w 30 tym dniu procesu jako pierwszy zeznawał świadek Eugeniusz Przetacznik, członek P. P. S., sekretarz okręgowego Związku robotników przemysłu chemicznego.

Prowokator krzyknął: „Precz z Piłsudskim“!

Adw. Benkiewicz: — Czy pan był podczas zajść na stokach cytadeli w dniu 1 listopada 1929 roku?

Świadek: — Tak, byłem tam i zostałem ranny przez nadkomisarza Fuksa. Po skończonych przemówieniach grupa ludzi, około 100 osób, udała się na oglądanie miejsca straceń i grobów. Jakiś osobnik w czarnym meloniku i czarna brońka krzyknął: „Precz z Piłsudskim!“ Był to prowokator.

Wystąpienie policji.

Komisarz policji zaczął bić płazem szabli jakiegoś małego chłopca. Kobieta stanęła w obronie chłopca i też została uderzona. Zwrócił się do komisarza, że nie należy bić. Na to padła odpowiedź: „Nie wasza rzecz“. Nadkomisarz Fuks miał szabłę obnażoną. Rozległ się gwizdek. Z za bramy straceń wybiegli oddział policjantów i natarli na ludzi. Druga grupa policjantów ukazała się od strony wału kolejowego i zaczęła nas spychać ku Wiśle. Zobaczywszy, co się dzieje, poseł Pragier i poseł Dubois zwrócili się z interwencją do policji, że niewłaściwie jest rozpychanie spokojnych ludzi z powodu okrzyku jakiegoś prowokatora.

Mój znajomy otrzymał uderzenie kolbą w plecy tak silnie, że krew rzuciła mu się ustami, a ja dostałem od nadkomisarza dwa cięcia szabli, przy czym zranioną miałem rękę aż do kości.

Jak prowokatorzy zachęcali do zamachów?

Obróńca: — Czy zna pan Tulo?
Świadek: — Tak, znam. Pchał się wszędzie do pierwszych szeregow. Tulo podburzał ludzi przeciw B. B. i mówił, że zamalo jest czynu i parł do bojkotu z „jaworowszczykami“.

Obróńca: — Czy pan znał Soltana?
Świadek: — Miałem znajomość rozmawiać z nim dwa razy. Jeden z towarzyszy zawiadomił mnie, że jest ktoś, kto ma ludzi, udzielających informacji o partii w policji. Umówiliśmy się z tym towarzyszem przed „Lobzowianką“ i tam poznałem Soltana.

Na drugi dzień zebraliśmy się w sklepie z lampami na ul. Królewskiej. Byli tam Purzycki, Raczynski i Soltan. Czekaliśmy na Synowieckiego. Soltan pytał się, kto rzucił bombę w Alejach Ujazdowskich. Odpowiedziałem, że to nonsens, żeby ktoś z naszych ludzi rzucił bombę. Soltan wtedy wystąpił z nauką, w jaki sposób trzeba było nie dopuścić do narecia policji konnej na pochód. Był on zdania, że należało przeciągnąć w poprzek jezdni drut, a wtedy szarżująca policja zwałaby się i możnaby urządzić masakrę. Potem Soltan pytał, czy nie możnaby „zrobić“ dziadka. Odpowiedziałem, że w P. P. S. nie znajdzie się naśladowcy Niewiadomskiego, a Soltan na to odparł, że Niewiadomski był głupi, bo używał rewolweru, gdy tymczasem możnaby rzucić bombę. Lekko rzucić bombę i — rzecz załatwiona.

Po tej rozmowie udałem się do posła Arciszewskiego i opowiedziałem o wszystkim, nadmienając, że wystąpienie Soltana wygląda mi na prowokację, sztyt grubymi niemi.

Obróńca: — A jak zachowywał się Purzycki?
Świadek: — Znałem go krótko, widziałem 5—6 razy. Był niezadowolony, mówił, że „trzeba ostro reagować“.

Zeznania profesora Romana Rybarskiego. „W Polsce właściwie nie ma budżetu“.

Dalej składa zeznania prezes Klubu Narodowego w Sejmie, profesor uniwersytetu warszawskiego, Roman Rybarski.

Adw. Szurlej: — Może pan profesor będzie łaskaw skreślić nam parę uwag o stosunkach budżetowych w Polsce?

Świadek: — W Sejmie pracuję od marca 1928 i przez ten czas odniosłem wrażenie, że w Polsce nie ma właściwie budżetu, albowiem istota budżetu jest, że jedna władza budżet uchwała, a druga wykonuje. Wydatkowanie sum, nieobjętych budżetem, może być dokonane wtedy tylko, gdy znajduje się na to pokrycie. Za wszelkie przekroczenia odpowiedzialny jest minister resortowy.

W r. 1924 w Sejmie toczyła się dyskusja, w której wyniku postanowiono wprowadzić do ustawy skarbowej o wykonywaniu budżetu klauzulę o pociągnięciu do odpowiedzialności ministra na wypadek przekroczeń. Przekroczenia w r. 1928 czynione były nietylko przez radę ministrów, ale też przez poszczególnych ministrów i to bez wyraźnej na to potrzeby. Fundusze dyspozycyjne były i przekraczane wbrew wyraźnym uchwałom sejmowym. W tych warunkach walka o przekroczenia budżetowe była walką o wykonywanie przepisów obowiązującego prawa.

Prawo w Polsce jest naruszane bez wyraźnej potrzeby politycznej. Naprzykład ustanawia się nowe cła bez ratyfikacji układów międzynarodowych, co jest sprzeczne z Konstytucją. Takich rzeczy w Polsce było dużo.

Walka o nadużycia rządu doprowadziła do sprawy w Trybunale Stanu. Nadzieje na kompromisowe załatwienie sprawy — zawiodły.

Niezgodność prawa, pisanego ze stanem rzeczy w Polsce, jest synteza naszej rzeczywistości. Nawet policjant mówi, że nie obowiązują go przepisy prawa, a tylko rozkaz.

Adw. Galiński: — Jak pan profesor może scharakteryzować stosunki w Polsce?

Prof. Rybarski: — Władza wykonawcza w Polsce jest niczym nieskrępowana.

Adwokat: — W czym pan poseł dopatruje się przyczyn obecnego kryzysu w Polsce?

Świadek: — Przekroczenia budżetowe i wzrost budżetu w wysokim stopniu do tego się przyczyniają.

Adw. Szurlej: — Czy zna pan profesorowi oświadczenie p. Bartla o znaczeniu bilansu biernego?

Prof. Rybarski: — P. Bartel w Krakowie oświadczył, że stać nas na bierny bilans, bo, kiedy zechcemy, to go zmienimy na czynny. W tem powiedzeniu dopatrzeć się można psychologicznego wpływu poglądu o wszechwładzy rządu. W dniach zamachu majowego przyszedłem do prezesa Banku Polskiego, który mi oświadczył, że przysłało doń jakiegoś pułkownika i ten zakomunikował, że ma rozkaz pilnowania waluty (na sali poruszenie). Na pytanie, co z nim zrobił, prezes banku wyjaśnił: posadziłem go w jednym pokoju i siedzi trzy dni i pilnuje waluty (weselość).

Osk. Lieberman: — Czy pan wie o tysiącu oficerów, przeniesionych w stan spoczynku?

Prof. Rybarski: — Budżet emerytów rośnie bardzo wybitnie, wydatkuje się nań 200 milionów rocznie, aczkolwiek w Polsce powinna być ta suma coraz mniejsza, bo emeryci z byłych państw zaborczych są na wymarcu, a urzędnicy nowoprzyjęci są przeważnie młodzi. Ale cóż? Znam moich uczniów uniwersyteckich, którzy już są emerytami.

Adwokat: — Czy jest możliwość w normalnym społeczeństwie, a nie pod dyktando, aby wszystkie stanowiska naczelne w państwie były obsadzone przez wojskowych?

Prof. Rybarski: — Oczywiście, że nie, ale nasi wojskowi, to są wojskowi polityczni, którzy via wojsko doszli do władzy.

Militaryzacja Sejmu.

Poseł Lieberman: — Czy przyjęte jest zagranicą, by generał był prezesem najwyższej kontroli państwa?

Świadek: — To jest najwyższy urząd niezależny w kraju i wymaga, by kierował nim człowiek o należytem przygotowaniu prawno-ekonomicznym.

Jak poszło Rybarskiemu w Sejmie?

Adwokat: — Czy pan profesor może przytoczyć wypadki gwałtów, dokonywanych na posłach w Sejmie?

Świadek: — Mogę choćby powiedzieć o sobie: „Siedziałem na sali sejmowej tyłem do ław B. B. Nie przeważyłem. Podeszło do mnie kilku posłów z B. B. Uderzyli mnie w głowę, ogłuszając mnie. Jeden z nich krzyknął wtedy „pan go sprokował“. Nie podałem sprawy do sądu, ponieważ wyznaczony napastnikom jakaś mała kara, którą później darowano w drodze jakiejś amnestji.

Nieposzanowanie i lekceważenie prawa.

Poseł Kiernik: — Czy ministrowie osuwali społeczeństwo z nieposzanowaniem prawa i czy lekceważyli ustawy?

Świadek: — Na plenum Sejmu min. Składkowski wypowiedział swą pogardę do prawa i oznajmił, że obowiązują nie prawo pisane, ale prawo życia. Prawo to jednak bardzo łatwo przeobraża się w prawo użycia.

Gdy min. skarbu bronił sprawy cofnięcia urzędnikom szczeblowania, wyraził się, że istnieje cprawda takie prawo i nikt go nie odebrał urzędnikom, tylko skarbu pieniędzy nie płać. W ten sposób skarbu państwa bez ustawy, znoszącej to prawo, zarobił kilka milionów złotych.

Fundusze dyspozycyjne.

Poseł Ciołkosz: — Jak się przedstawiała w poprzednim Sejmie sprawa funduszy dyspozycyjnych?

Poseł Rybarski: — Chcieliśmy zmniejszyć fundusze przynajmniej do połowy. Nigdzie niema tak wielkich funduszy dyspozycyjnych i nigdzie nie posiada ich aż 5 ministerstw. W Rzeszy niemieckiej przy 9-miljardowym budżecie, fundusze dyspozycyjne wynoszą 6 milionów marek. We Francji fundusz dyspozycyjny posiada tylko min. spraw zagranicznych. Obecnie wytwarza się taka sytuacja: budżet redukuje się do 2 miliardów, ale fundusze dyspozycyjne pozostają bez zmiany.

Gospodarka w Min. Poczty.

Uprawiano dowolność w szafowaniu groszem publicznym.

Adw. — Może pan profesor poda szczegóły gospodarki ministerstwa poczty i telegrafu?

Świadek: — Wystarczy zacytować, o ile sąd pozwoli, konkluzje sprawozdania N. I. K. o gospodarce tego ministerstwa. Prof. Rybarski odczytuje wspomniane konkluzje, gdzie jest, powiedziane, że min. poczt uprawiało dowolność w szafowaniu groszem publicznym, nie przestrzegając żadnych formalności.

Adw. — A co pan wie o „Tajemnicy skrzyńki pocztowej“?
Świadek: — To był tak święty film, propagujący pocztę, że musiano go zdjąć po paru dniach. Nie mogłem go wskutek tego zobaczyć. Cała propaganda pocztu polegała na tem, że występował tam listonosz. Pochłonięta ta impreza 800 000 zł.

Adwokat: — Może pan profesor poda cyfry wzrostu wydatków na emerytury?

Pos. Rybarski: — Zaczęło się w roku 1926-27 od 75 milionów, teraz dochodzimy do 200 milionów przy stałej tendencji do wzrostu.

Gruntownie badałem dzieje prześladowań. Rozwazałem wszystko, co się działo. I cóż znalazłem? Zaledwo wybuchnie gwałtowny pożar, udręczenie i męczenie chrześcijan, ogarnia ich dziwna pogarda śmierci i z rozkoszą umierają za Boga swego. Z uśmiechem podają głowy pod topór liktorów, — na zapalonych stosach śpiewają hymny, sławiąc ukrzyżowanego żydowina z Nazaretu, — leżąc na rozpalonych kratach, drwią z katów, — katusze najokropniejsze nie wierają na nich skutku pożądanego. Nie czekają, ażby ich odkryto, z własnej woli występują przed sędziami, sami siebie oskarżają i pragną umrzeć za wiarę swoją. — Cóż znalazłem dalej? Jakiś czar tajemniczy, — wzrastający z płomieniem stosów, z okrucieństwem narzędzi męczeńskich. Stoją wpośród płomieni i nie palą się, — dzikie bestje liżą nogi rzuconym na ich pastwę w amfiteatrach, — rzuceni w morze, chodzą po wodzie, jakby po ziemi. Czciociele bogów patrzą na te cuda, — i cóż się dzieje? Tysiące dają się porwać ich przykładem i wyznają głośno wiarę w Boga chrześcijan. — Nie jasny w tem dowód, że w krwi nie zatopimy przekłętej sekty?

— Czy znasz skuteczniejszy środek? pytał Galerjusz.

Program rządów pomajowych.

Obróńca: — Czy dzisiejszy system ma określony program gospodarczy?

Pos. Rybarski: — Ma jeden program: być silnym. W każdej dziedzinie. Program ten charakteryzuje się przejmowaniem przez państwo wszelkich przedsiębiorstw. W naszym państwie mamy największą ilość monopoli. Obecnie projektuje się 7 nowych monopoli. Na wszystko trzeba u nas koncesji, ale kiedy ktoś chciał dostać koncesję na wyrób drożdży, odmówiono mu.

Stronnictwo Narodowe a Centrolew.

Prok. Grabowski: — Czy Str. Narod. było w Centrolewie?

Prof. Rybarski: — Nie. Myśmy ustalili zasadę, że Stronnictwo będzie prowadziło opozycję samo. Gdy idzie o obronę prawa, to mogą się łączyć różne żywioły, ale chcąc organizować społeczeństwo, co było naszym zadaniem, trzeba by organizować przy pewnym programie. Nasza zasadnicza różnica z socjalistami nie zatarta się.

— Czy z tamtej strony były propozycje pod adresem Str. Narodowego.

— Nie, nie było takich rozmów i propozycji.

— A udział w Kongresie?

— Myśmy tylko wiedzieli, że Kongres się szykuje. Ale wystąpienie Stron. Nar. razem z PPS, byłoby conajmniej dziwne.

Gdyby były takie projekty wspólnego wystąpienia, to pan mógłby o tem nie wiedzieć?

— To jest wykluczone.

Prok. Rauze powraca do starej i oklepanej sprawy udziału Stronnictwa Narodowego w manifestacji 14 września w Katowicach i mówi:

— Przewód sądowy wykazał, że panowie razem z Korfantym organizowali manifestację 14 września w Katowicach. — Jak się ta sprawa przedstawia?

Adw. Hontgwill wstaje wzburzony: To jest niedopuszczalna forma pytania. Przewód sądowy w tej sprawie nie mógł nic wykazać. Protestuję przeciw takiemu formułowaniu pytań.

Prof. Rybarski wykazuje „alibi“ Str. Narodowego.

Prof. Rybarski: — Ja wykażę „alibi“ Stronnictwa Narodowego. Ze względu na osobę p. Korfanteo nie prowadzimy na Śląsku pracy politycznej. My tam nie działamy, nie mogliśmy więc współdziałać w organizowaniu manifestacji 14 września.

Poseł Lieberman: — Więcej dlaczego pański kolega siedział w Brześciu?

Sw.: — Nie wiem.

Obr.: — A może pan sobie to jakoś tłumaczył?

Przewodniczący: — Wrażenia świadka nic nas nie obchodzą.

Adw. Jarosz: — Czy akcja Centrolewu zmierzała do przeprowadzenia wspólnej akcji wyborczej?

Sw.: — Tak.

Adw.: — Czy panowie poszliby razem z Centrolewem do wyborów?

Sw.: — Nie.

Kto finansował wybory dla Be-Be?

Wielki przemysł i dlatego jest uprzywilejowany.

Skąd tak drogi cukier?

Osk. Dubois: — Dlaczego przemysł cukrowniczy jest uprzywilejowany?

Sw.: — Niewątpliwie dlatego, że dał duże sumy na wybory.

Obr.: — A cementowy?

Sw.: Przypuszczam, że nikogo nie pominięto.

Obr.: A przemysł górnośląski?

Prof. Rybarski: — BB. zwróciło się o pieniądze do Związku Górniczego i Hut. Powiedziano im: „My nie mamy pieniędzy“. Odpowiedzieli: należy się nam od skarbu państwa milion złotych, przyobiecany w 1925 roku, za niezmaleszanie w czasie kryzysu zatrudnienia.

Skarbu państwa wypłacił i milion poszedł na wybory.

Poseł Ciołkosz: — To ten sam Związek, który wspomniany w wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie p. Korfanteo?

Prof. Rybarski: — Tak.

Pos. Ciołkosz: — Ten sam, co subsydiował „Messenger Polonia“?

Prof. Rysarski: — Tak.

Pos. Ciołkosz: — To pismo rządowe?

Prof. Rybarski: — Tak.

Zapowiedź obcięcia budżetu związków komunalnych

do 70-ciu procent dotychczasowej wysokości.

Warszawa. — Wiceminister spraw wewnętrznych, p. Korczak, przyjął delegację Związku Pracowników Samorządowych i oświadczył jej, że dnia 5 bm. ukaze się rozporządzenie w sprawie zmniejszenia budżetu związków komunalnych do 70-ciu proc. wysokości dotychczasowej.

Zmniejszenie obejmuje 7 punktów budżetu, m. in. wydatki na wyjazdy, reprezentację, opiekę społeczną, wydatki personalne (a więc pensje pracowników samorządowych i komunalnych będą obcięte) itd.

Zarządzenie przewiduje także zniesienie dodatku komunalnego dla pracowników miejskich.

— O, znam, cesarze! odpowiedział Marek triumfująco. — Jeżeli chrześcijaństwo ma umrzeć, potrzeba je zadławić.

— Zadławić? — Nierozumiem tego. Mów jaśniej!

— Plan mój opiera się na urządzeniu katolickiego kościoła. Znam jego religijny organizm i wiem, gdzie go śmiertelnie ranić można — i to w ten sposób: na mocy prawa odbierzemy chrześcijanom szkoły katechetów i zmusimy ich, aby do szkół państwowych uczęszczali. Młodzież będzie się więc kształciła w duchu religji państwowej. Dalej: — pozostawimy wprawdzie chrześcijanom kościoły, ale my kształcić będziemy dla nich kapłanów, którzy nauczać będą w duchu państwa: — nie zabijemy głowy chrześcijańskiego kościoła, biskupa w Rzymie, ale prawem zbronimy wszystkim kapłanom i biskupom przyjmowania wskazówek, rad i przepisów od papieża, ażeby rozerwać jedność kościoła, a na cząstki go podzieliwszy, zniszczyć do szczytu. Dalej będziemy uwzględniać i popierać te sekty chrześcijańskie, które oderwały się od papieża, zwłaszcza Manichejczyków i Montanistów, żeby wywołać zaburzenia i rozdwojenie w łonie samego ich kościoła. — Otóż w krótkości główne zasady mego postępowania względem chrześcijan.

(C. d. n.)

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

— Cesarze, posłuchaj łaskawie! — rzekł Marek przytłumionym głosem. — Jeden z najbystrzejszych pisarzy powiada: — Krew męczenników jest posiewem chrześcijan. Prawda to wielka, historia ją stwierdza. Od trzystu lat sroży się ogień i miecz przeciw zwolennikom Nazarejczyka. Cesarze, na wszystko zdecydowani, energiczni, ojcowie ojczyzny, gorliwi czciciele bogów, usiłowali całą potęgą swą wygubić wroga państwa sektę. Tysiące, miliony chrześcijan umierało w ogniu, pod mieczem, w morzu i wśród najokropniejszych katuszy — i cóż się stało? Tertuljan odpowiada: — „krew męczenników jest posiewem chrześcijan“. — Stąd wynika, że krwawy plan nie prowadzi do pomyślnego celu.

— Więc mów, — zobaczymy! nalegał Galerjusz.
— Jeszcze małeńkie wyjaśnienie, by plan mój nie zdawał ci się mało znaczącym, mówił minister, a na czołe większe jeszcze układały mu się faldy. —

Zebrańie oświatowe.

W poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. pierwszej i pół po południu odbędzie się w lokalu p. Rogowskiego w Nowemście zebrańie oświatowe, zwołane przez prezesa Rady Okręgowej T. C. L., p. starostę Kowalskiego ze Swiecia. Oprócz wyżej wymienionego przybędzie na to zebrańie również delegat Zarządu Głównego TCL w Poznaniu, p. dr. Bochenek.

WIADOMOSCI.

Nowemście, dnia 11 grudnia 1931 r.

Kalendarzyk. 11 grudnia, Piątek, Damazego.
12 grudnia, Sobota, Aleksandra.
Wschód słońca g. 7 — 34 m. Zachód słońca g. 15 — 25 m.
Wschód księżycy g. 11 — 11 m. Zachód księżycy g. 18 — 40 m.

Nie będzie niżki cen węgla.

Prawie wszystko potaniało, prócz węgla, który jest niewspółmiernie drogi w porównaniu z innymi artykułami i w porównaniu z węglem zagranicznym. Straty, jakie koncerny węglowe ponoszą na wywozie węgla, odbijają one sobie w dwójnasób na konsumencie krajowym.

Przed kilku dniami pojawiła się w prasie wiadomość o mającej rzekomo nastąpić niżce ceny węgla. Syndykaty węglowe pospieszają z wyjaśnieniem, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Niżki cen nie ma i pewno nie będzie.

Nie tępić ptaków!

Z nastaniem mrozów ptaszcza z trudnością zdobywają dla siebie pożywienie, co wyzyskują nieświadomi i źle wychowani chłopcy, zastawiając na biedne ptaszyny sidła. Ptaków tępić nie należy, gdyż są one bardzo użyteczne dla ludzi, niszczą bowiem robactwo, tuczące zboża, rośliny i owoce. Należy im więc w tych ciężkich dla nich chwilach pomagać do życia, przez podarczenie pożywienia. Często spotkać można całe gromady takich małych nieponiów, łowiących na sidła ptaki. Starsi winni temu przeciwdziałać i pouczyć źle wychowanych chłopców, że nie należy tego czynić. Pożądane byłoby też, aby biednym, głodnym ptaszkom rzucono niedojezione resztki pożywienia, zwłaszcza w czasach mrozów.

Z miasta i powiatu.

Ładnego bałaganu narobiono z licytacją.

Tak mści się owe odebranie naszej gazecie ogłoszeń licytacyjnych.

Ładny bałagan wydarzył się z przynusową licytacją u oberżysty w Małych Baławkach p. Oczkowskiego na skutek odebrania naszej gazecie ogłoszeń przynusowych licytacyj, a oddania ich nieznanemu na naszym terenie i nie czytannemu prawie przez nikogo u nas piśmie „Głos Pogranicza”. Otóż gospodarze na obszarze wójtostwa W. Bałówki, zakupili sobie byli wspólnie swego czasu wagę do ważenia bydła i umieścili ją w oberżysty p. Oczkowskiego w Małych Baławkach, aby tam móc dokonywać w razie potrzeby ważenia. Stało się koniecznym obłożenie aresztem p. Oczkowskiego za długi czy podatki jego rzeczy. Między innymi komornik sądowy, nie wiedząc, że waga jest wspólną własnością gospodarzy, zajął ją. Przynusową licytację co prawda ogłoszono w „Głosie Pogranicza”, ale ponieważ nikt ani w Małych ani Wielkich Baławkach „Głosu Pogranicza” nie czyta, nikt z wsi. przeto o tej licytacji się nie dowiedział i przeciw jej zajęciu nie mógł zaprotestować. I tak się stało, że komornik sprzedał na licytacji cudzą wagę. Ładny się teraz z tego porobił bałagan. Rzecz bowiem jasna, że waga, sprzedana na licytacji bezprawnie przez komornika wagi będą się domagać jej zwrotu. Do takich to absurdów i kawałów dochodzi owo odebranie naszej gazecie ogłoszeń licytacyjnych, a oddanie ich nieznanemu i nie czytannemu zgoła u nas piśmie, jak „Głos Pogranicza”.

Nasi bezrobotni otrzymują wyżywienia.

Nowemście. W ubiegły poniedziałek otrzymali bezrobotni naszego miasta z miejskiego lokalnego „Komitetu dożywiania bezrobotnych” żywność i opał. O godz. 1 i pół zebrało się 153 bezrobotnych przed kuchnią ludową, do których przemówił p. burm. Kurzętkowski, tłumacząc im, że akcja dożywiania ich jest prowadzona przez miejscowy Lokalny Komitet i dobrowolnie datki pochodzą li tylko od obywatelstwa. Zarazem wniósł okrzyk na cześć zawsze ofiarnych obywateli naszego miasta tak samo Pań z Tow. Wincentego a Paulo, które zajęły się podzieleniem tych datków. Po przemówieniu otrzymał każdy bezrobotny 3 ft. mąki, 3 ft. grochu, 3 ft. kaszy, pół ft. kawy słodowej, pół ft. cykorji, pół ft. słoniny i 1 ctr. węgla.

Dalsze aresztowania podpalaczy.

Jak przed 4 laty pomysłowi włościanin wykorzystał burzę z piorunami — aby spalić stodołę.

Nowemście. Kilka dni temu aresztowany został pod zarzutem podpalenia przed 4 laty własnej stodoły Antoni Ziółkowski z Chróśła. Choć aż urządził się bardzo sprytnie z podpaleniem własnej stodoły, to jednak policja wywahała ową sprawę. Przedstawia się ona następująco: Do kompleksu budynków gospod. Z. należała i stara, przeszło 50-letnia stodoła. Dnia 15 lipca 1927 r. szalała w powiecie naszym burza z gwałtowną wichurą i poczyniła wiele szkód, a m. in. wyrzuciła ową starą stodołę, ubezpieczoną tylko od ognia. Wobec tego, że za wyrwocenie i zniszczenie jej przez wicher niaby od Tow. asurkacyjnego Z. nie otrzymał, wpadł na pomysł podpalenia, co też uczynił, a przybył na miejsce straży pożarnej i policji oświadczył, że pożar powstał od uderzenia pioruna, chociaż dziwnym sposobem piorun dachu słomianego nie spalił. Mimo to dochodzenia poszły w tym kierunku, że w stodołę trafił piorun, tak, że ostatecznie sprawę umorzono, a „pomysłowy” Z. otrzymał stawkę ubez. w sumie 1200 zł. Obecnie w związku z przeprowadzeniem ponownie dochodzenia w sprawie pożarów, prawdę ujawniono i „pomysłowy” podpalacza aresztowano.

Dotychczas aresztowano w naszym powiecie pod zarzutem podpalenia 16 osób. Dalsze dochodzenia będą nadal prowadzone.

Jakby już jaka manja samobójcza!

Wystrzałem z browninga chciał się pozbawić życia.

Nowemście. W czwartek 10 bm. o godz. 2 po poł., rozeszła się znów w błyskawicznym tempie po mieście wieść, iż restaurator, 22-letni Kazimierz Kuca z Sugajenka, obecnie zajęty w restauracji p. Kopysteckiego, wystrzałem z browninga pozbawić chciał się życia. K. już od samego rana urządził sobie „ostatnie” chwile „na weselo”, bo zaprosił do restauracji 3 muzykantów, którzy musieli mu przygrywać — oczywiście do kieliszka, a po pewnym czasie poszedł do swego pokoju, na drugim piętrze, zamknął się na klucz, zdjął marynarkę i kamizelkę, napisał jeszcze mało czytelną karteczkę, mniej więcej tej treści: „Moje długi zdaje

Wielkie zebrańie

parafjalne protestacyjne przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego.

W niedzielę, 13. bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w Nowemście w hali gimn. Szkoły Powszechnej „wielkie zebrańie parafjalne” w sprawie projektu nowego prawa małżeńskiego, na które wszystkich wiernych zaprasza

Ks. radca Pape, proboszcz.

oju* i dwukrotnym wystrzałem z browninga (kaliber 6.35 m) chciał się pozbawić życia.

Jednak jeden strzał chybił zupełnie, drugi natomiast przestrzelił mu górną część nosa i w dodatku, z powodu bliskiego wystrzału, spaloną ma po części twarz. Po rozbiciu drzwi przez mieszkańców tego domu, znaleziono niedoszłego samobójcę siedzącego na łóżku ze zwieszoną głową. Po wezwaniu go celem poddania się opatrunkowi, czego dokonał sanitariusz powiatowy, p. Banaszak, począł się awanturować tak, że policja była zmuszona nałożyć mu kajdanki. Bardzo dziwno było jego całe zachowanie się, browning bowiem po zamachu ukrył jeszcze w skarpetk, który Policja mu odebrała, a potem musiano go przemocą na wóz włożyć i odwieźć do szpitala.

Jest to w naszym mieście już w tym roku czwarty wypadek samobójczy, z których dwa niedoszłe. Toć to już prawdziwa manja samobójcza.

Film religijny.

Nowemście. Jak już donosiliśmy, wyświetla tu, kino dziś w piątek, w dwóch przedstawieniach, o godz. 6 i 8.15, piękny film religijny p. t. „Cuda w górach Massabielskich”. Jest to historia pierwszych cudów w Lourdes, umiejętnie wpleciona w współczesny dramat spariżowanej dziewczynki.

Część dochodu przeznaczają się tu, bezrobotnych.

Aresztowanie złodziei drobn.

Nowemście. Przed kilkoma dniami, pełniący służbę w rynku, policjant w czasie targu w naszym mieście zauważył trwożliwie rozglądających się i podejrzanych mężczyzn i niewiastę, niosących ciężkie walizy. Na zapytanie policjanta odpowiedzieli, że mają 8 gęsi na sprzedaż. Ponieważ nieznanymi podczas inspekcji dawali bardzo niejasne odpowiedzi, a ponadto złożone przez nich wyjaśnienia, po telefonicznym sprawdzeniu, nie znalazły potwierdzenia, aresztowano ich. I okazało się, że tłuste gąski pochodzą z kradzieży u p. Kl. Kozłowskiego z Lipowca i p. Anny Koziorzkiej z N. Brzozia, zaś aresztowanymi są Janina Jarzbowska i Józef Ładyk z Lipowca. W związku z tem został również ujęty ich współnik Alfons Sliwiński, także z Lipowca. Trójkę osadzono w więzieniu w Nowemście. Nadmienić wypada, iż aresztowani mają na sumieniu cały szereg kradzieży kur, gęsi i kaczek, których dokonywali w naszym powiecie, a następnie sprzedawali drób na targach w Brodnicy i Grudziądzu.

Ofiara bójki pod Tylicami zmarła.

Nowemście. Swego czasu donosiliśmy, że podczas bójki na szosie między Pacółtowa a Tylicami w dniu 23 listopada rb. został pchnięty nożem w kark Kaczmarczyk z Nowogomiasta, który zmarł w środę, 9 bm. w powiatowym szpitalu.

Kilka uwag na czasie.

Lubawa. W powiecie naszym było w ostatnim czasie tyle pożarów, że powiat nasz stał się niemi, nie powiem sławnym, lecz w każdym razie głośnym. Zainteresowały się naszym powiatem nietylko gazety, lecz niemniej i prokuratorja, która szczególnie na oko wzięła właścicieli tych realności, u których powstały pożary.

Nad ostatnim pożarem, który miał miejsce w Lubawie dn. 18 listopada, prędko przeszło się do porządku i poza małą wzmianką w „Drwęcy” jakoś cicho. A pożar ten, na szczęście stłumiony prawie w zarodku, mógł mieć następstwa wprost groźne. Warto mu więc poświęcić jeszcze trochę uwagi ze względu na przyszłość. Pożar spopatrzone około godziny 6 tej rano. Mimo wczesnej pory było w rynku z powodu jarmarku kramnego dużo ludzi, którzy nieśli pierwszą pomoc, wynosząc z zagrożonego domu sprzęty domowe. Do źródła pożaru do trzech stali się mieszkańcy sąsiedniego domu od ul. Grunwaldzkiej. A więc sprzęty domowe wynosili przygodni świadkowie, a woda, wnoszona w wiadrach, stali się stłumić pożar sąsiedzi. A gdzie straż pożarna? zapyta czytelnik. Ano, straży pożarnej nie było, bo nie było możności alarmowania jej i to z tej przyczyny, że syrena pożarna była zepsuta (nie poraz pierwszy). Przywołany przybył pierwszy komendant straży poż., p. Czajkowski, który prędko zorientował się w sytuacji, spowodował przywiezienie sikawki ręcznej ze swego mieszkania i przystąpił energicznie z pomocą obecnych sąsiadów do zlokalizowania ognia.

Dopiero po dobrej godzinie zaalarmowano wyreperowaną w międzyczasie syreną straż pożarną, która w krótkim czasie pożar stłumiła. Uznanie należy się szczególnie p. Czajkowskiemu, który swą niezmołodowaną, a celową czynnością zapobiegł katastrofie. Pożar bowiem ten mógł być mieć wprost fatalne następstwa, jeżeli się zwazy, że powstał w piwiuicy, napełnionej słomą, a dalej, że nad tą ubikacją znajdowała się beczka z naftą, do której już ogień się zbliżał. Zagrożone poważnie były dwa domy sąsiednie, a zwłaszcza dom, w którym mieści się apteka.

A teraz kilka uwag pod adresem naszego szanownego Magistratu, który ma obowiązek czuwać nad dobrem obywateli miasta. Przy licznych w ostatnim czasie pożarach albo nie było wody, bo wadliwe funkcjonowanie wodociągów jest już chroniczną chorobą albo też syrena odmówiła posłuszeństwa. A gdzie podziłały się alarmowe trąby pożarne? Trąby jednak nigdy nie zawiodły w czasach dawniejszych, gdy nie było syreny. A gdyby tak elektrownia zastrajkowała na kilka miesięcy, jak to już bywało, co wtedy? Zalecałoby się rozmieścić trąby w kilku ogólnie znanych i nazwałbytr oznaczonych miejscach, a zwłaszcza na posterunku policyjnym i u komendanta straży pożarnej, u którego powinien być dzwonek nocny, założony oczywiście na koszt miasta. Czas najwyższy, aby Magistrat wyszedł z swej bierności, a wziął się do naprawy złego. Obywatelstwo ma prawo tego żądać od Magistratu.

Jeden za wielu.

Gwiazdka.

Lubawa. W poniedziałek, dnia 7 bm. zebrałi się w ratuszu przedstawiciele naszych organizacji charytatywnych, a więc Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo, Związku Inwalidów i Wydziału Miejskiego Opieki Społecznej, aby radzić nad wspólnym urządzeniem gwiazdki dla ubogich naszego miasta. W latach minionych przygotowywały różne organizacje na własną rękę gwiazdkę i urządziły na ten cel oczywiście kilka kwest. Ponieważ obecne czasy są ciężkie, a potrzebujących jest bardzo wiele, postanowiono wspólnymi siłami zorganizować jedną tylko gwiazdkę, aby w ten sposób umożliwić większej ilości potrzebujących wsparcia.

Utworzył się miejski komitet gwiazdkowy, w skład którego weszli ks. prałat Kasyna, p. aptekarzowa Wolska, p. Fonrobertowa i p. Sadowska z Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo p. aptekarz Wolski z Konferencji męskiej św. Winc. a Paulo p. burm. Pater jako przewodn. parafjalnego Komitetu dla bezrobotnych, p. Muszyński i p. Tutodziecki z Wydziału Opieki Społecznej i p. Wasielewski jako prezes Związku Inwalidów. Przewodniczącym Komitetu wybrano ks. prałata Kasynę i sekretarką p. Fonrobertową. Miasto podzielono na 6 okręgów, w których już w dniach najbliższych obchodzić będą panie i panowie i prosić o datki, tak w gotówce, jak i naturaljach — nie dla siebie, lecz dla ubogich. Niech więc każdy da, ile możności, jak najwięcej w tem przeświadczeniu, że spełnia uczynek miłosierny, zaskarbując sobie temsamem błogosławieństwo Boże, którego przecież, zwłaszcza w obecnych czasach, tak bardzo nam wszystkim potrzeba. Ponieważ tylko jeden raz zjawia się u naszych obywateli wystannicy Komitetu, więc powinno się złożyć jedne datki na ręce tych wystanników, a nie dawać potem nikomu, kto niema upoważnienia od Komitetu. Kręć się bowiem po świecie różne indywiduala, które starają się nabierać łatwownych, a zdobyte w ten sposób pieniądze obracają na cęła, nie mające z miłosierdziem nic wspólnego. Czcigodny prezes Komitetu ks. prałat Kasyna w kościele gorąco już polecił kwestujących względem obywatelstwa. Niech słowa czciwego kapłana nie będą głosem wołającego na puszczy! Otwórzmy nasze serca i kieszenie, aby biednej naszej braci uprzyjemnić święto Bożego Narodzenia!

Nieszczęśliwy wypadek.

Skarlin. W ub. niedzielę, gdy rodzice chrzestni wracali z dzieckiem do domu, w pewnej chwili spłoszył się kofci, wskutek czego na skręciu powózka się wywróciła, a jadący z dzieckiem wypadli na ziemię. Wszyscy wyszli bez szwanku z wyjątkiem chrzestnego, dziadka dziecka, gajowego tut. lasów państw., p. J. Smolińskiego, 75 letniego starszaka, który na skutek odniesionych obrażeń w tym wypadku po kilku dniach życie zakończył.

Jeszcze w sprawie ohydnego zabójstwa parobka.

o Rybno. Jak już donosiliśmy, w końcu ub. tygodnia dokonano tu zbrodni zabójstwa na służącym gosp. Anzela. Sprawa przedstawia się następująco: Przed kilkunastu dniami A. odpowiadał przed Sądem za uprawianie kłusownictwa i wówczas na swoją obronę podał jako świadka swego syna, który zeznał pod przysięgą, że ojciec kłusownictwa nie uprawiał, ponieważ nie posiada łuzji. Zeznanie to wydawało się nieprawdziwe, wobec czego zarządono przerwę, w której, na telefoniczne polecenie Sądu, policja w domu oskarżonego przeprowadziła rewizję. Służący wskazał policji miejsce, w którym broń się znajdowała, nie spodziewając się, że za to przypłaci swoim życiem. Wobec tego syn za krzywoprzysięstwo został aresztowany. Jednakże na skutek złożenia kaucji zwolniono go z więzienia. Winowajcy postanowili się zemścić na zdrajcy, którego uważali za przyczynę swego nieszczęścia. Zemstę tę wykonali w ten sposób, że służącego obili na śmierć, poczem dla upozorowania samobójstwa wzgl. wypadku, zawlekli trupa na łód do pobliskiego stawu i następnie o samobójstwie zgłosili sołtysowi, żądając od niego pieniędzy na koszty pogrzebowe. Ponieważ trupa się zaraz nie grzebie, przywołano Policję, która spowodowała przybycie na miejsce komisji sądowej, która ustaliła przyczynę śmierci ofiary ohydnej zemsty, a podejrzanych aresztowała. Dalsze szczegóły podamy w nast. numerze.

Z Pomorza.

Nowy betonowy most w Brodnicy runął.

Brodnica, 10. 12. Wczoraj o godz. 20.30 runął na Drwęcy nowy betonowy most. Most ten oddany miał być w tych dniach do użytku publicznego. Katastrofa nastąpiła wskutek kry, jaka gęsto płynęła na Drwęcy. Kra zatrzymała się przed rusztowaniem, wskutek czego woda w bardzo krótkim czasie podniosła się o pół metra. Pod niezwykłym naporem wody i kry środkowa część mostu runęła. Ofiar w ludziach nie było, gdyż robotnicy na godzinę przed katastrofą przestali pracować.

Most był 15 m długi, a 10 m szeroki i był zbudowany kosztem województwa.

Uniewinniony.

Brodnica. W dniu 13 marca 1931 r. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Toruniu Wydział Zamiejscowy Karny w Brodnicy, rozprawa przeciwko p. Oitnowi Kwassowi z Brodnicy, oskarżonemu jako urzędnikowi sądowemu w Lidzbarku. Sąd Okręgowy z niektórych zarzutów uniewinnił p. Kwassa, tylko zarzut, iż p. Kwass, będąc komornikiem w zastępstwie, dokonał niby to samowolnie zajęcia komorniczego, został podtrzymany i skazano za to p. Kwassa na jeden miesiąc więzienia i 5 zł. kary. Pan Kwass wyroku nie przyjął, twierdząc, że jest niewinnym i sprawa miała swój epilog w Sadzie Apelacyjnym w Toruniu. Na rozprawie w dniu 17 listopada rb. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i uniewinnił go od wszelkiej kary i winy. Zaznacza się, iż rozprawa w Toruniu toczyła się bez obrońcy.

Wykrycie bibuły komunistycznej.

Iłowo. Onegdaj władze kolejowe wykryły większą ilość bibuły komunistycznej w biurach warsztatów kolejowych. Wspomniana bibuła była ukryta za szafami i składała się z kilkudziesięciu odezów i ulotek o treści wyłącznie komunistycznej. Władze śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Poświęcenie organów.

Iłowo. Parafia nasza obchodzi w niedzielę, 13 bm. uroczystość poświęcenia organów, które budowała firma Biernacki z Włocławka. Myśl zakupienia organów dla nowo wybudowanego kościoła powstała wśród maszynistów kolejowych. W stosunkowo krótkim czasie pobudowali parafjanie, w przeważnej części kolejarze, kościół i przyozdobili świątynię Pańską kompletnie, wewnętrznym urządzeniem. Największą ozdobą są organy, zakupione za 32800 zł.

W dniu poświęcenia organów odbędzie się wielka uroczystość kościelna. Po połudn. odbędzie się recytal organowy p. dyr. Hermańczyka z Pelplina.

Zebrańie mleczarzy.

Grudziądz. Związek Prywatnych Mleczarzy na Pomorzu zaprasza niniejszem na swe zebrańie, które się odbędzie 12 grudnia o godz. 13-tej w Grudziądzu w hotelu pod „Złotym Lwem”.

Porządek obrad przewiduje dyskusowanie spraw: pełnej standaryzacji, minimalnej ilości przy wysyłkach eksportowych oraz noweli do ustawy o podatku obrotowym. Z tych przyczyn jest konieczny gremjalny udział zainteresowanych.

Utonęli w czasie ślizgawki.

Kartuzy. Podczas ślizgania się na jeziorze pod Łapalicami utonęli 8 i 18-letni synowie robotnika Majny z Łapalic. Zwłoki zatopionych wydobyto z wody po 2 godzinach.

Komornik-defraudant.

Wejherowo. Aresztowany tu został komornik sądowy, Górzynski, któremu zarzucano, że zdefraudowanie większej sumy pieniężnej na szkodę szeregu osób, u których przeprowadził on licytację przynusową. Ponadto miał on dopuścić się w związku ze swoimi czynnościami fałszowania ksiąg i rachunków. Aresztowanego odprowadzono do więzienia.

Piąta rocznica założenia Obozu Wielkiej Polski.

Obchód w Warszawie.

Warszawa, 7. 12. Z okazji 5-tej rocznicy powstania OWP odprawicze zostało wczoraj o godz. 9.30 rano w kościele Zbawiciela przez ks. prałata Nowakowskiego uroczyste nabożeństwo, w czasie którego nastąpiło poświęcenie sztandaru warszawskiego OWP. Ks. prałat Nowakowski wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

O godz. 11.30 w wielkiej sali „Resursy Obywatelskiej” odbyła się uroczysta akademja, w której wzięło udział zgórą 2000 osób. W prezydium zasiadli pp. Aleksander Dębski, poseł Arciszewski, pos. Bielecki, Demidecki, Jacewicz, Kozłowski, Rembieliński, pos. Stahl i Jan Tłuchowski (obożny na miasto Warszawa).

Przemawiali: p. Dębski, który odczytał przemówienie nie Romana Dmowskiego, wygłoszone w Poznaniu w grudniu 1926 r. z racji założenia OWP, pos. Stahl mówił o zasadach OWP i pos. Bielecki mówił o walce narodu polskiego z żydostwem.

Nastąpiła dekoracja mieczkami Chrobrego, poczem na zakończenie orkiestra „Sokoła” odegrała hymn narodowy i „Hymn Młodych”.

Obchód w Poznaniu.

Poznań, 6. 12. W dniu dzisiejszym dla uczczenia 5-tej rocznicy założenia OWP odbyła się tu w sali „Domu Rzemieślniczego” przy ul. Franciszka Ratajczaka wielka akademja, urządzona przez komitet Dzielnic Zachodniej OWP, a poprzedzona uroczystą mszą św. w kościele farnym. Przebieg uroczystości był wspaniały i imponujący.

Małżeństwo morganatyczne ks. Mikołaja unieważnione.

Bukareszt, 8. 12. Bukareszteński trybunał sądowy unieważnił wczoraj małżeństwo morganatyczne księcia Mikołaja z panią Dumitrescu.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 12. bm. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 Płyty gramofonowe. 13.35 „Pogadanka roln.: „Uprawa gleb cięższych”. 13.50, 14.10, 14.30 Muzyka ludowa. 13.55 „Wybór kur do chowu”. 14.15 „Jak pielęgnować i żywić cielę w 1. ch miesiącach życia”. 14.50 15.50 16.40 Płyty gramofonowe. 15.20 Giełda pieniężna. 15.25 „Przegląd wydawnictw periodycznych”. 16.20 Radjokronika. 17.10 „Dziwi psychologji” (Wilno). 17.35 Kącik dla młodych talentów. 18.00 Program dla dzieci starszych i młodzieży: Transmisja z Wilna p. t. „Szczęśliwy książę” p. g. Oscara Wilde’a. 18.25 Koncert dla młodzieży w wyk. ork. przy Państw. Gimn. im. Mickiewicza. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu”. 20.15 Muzyka lekka, wyk. ork. P. R. 21.55 Feljton p. t. „Na Pułaskim do Polski”. 22.10 Utwory Chopina. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela, 13. bm. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 12.15 Poranek Symfon. z Filharmonji Warsz. 14.00 „Wychów jałowizny — jak dojść do dobrej krowy”. 14.20 Muzyka ze Lwowa. 14.40 „Co słycać, o czym wiedzieć trzeba”. 15.00 Muzyka ze Lwowa. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie” b) feljton p. t. „Lot w stratosferę”. 16.20, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 „Zdrowotne znaczenia działkowych ogródków rodzinnych”. 17.15 „Życie polskie na Śląsku przed stuleciem”. 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.45 Koncert popołudniowy, wyk. repr. ork. Pol. Państw. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Słuchowisko p. t. „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim”. 20.15 Koncert popularny, wyk. ork. P. R. 21.45 Kwadrans literacki: nowela urbanistyczna Nałęcz-Dobrowolskiego p. t. „Wypadek”. 22.00 Recytal śpiewaczy. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 14. bm. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35, 14.15 Muzyka ludowa. 13.40 Pogadanka roln. p. t. „Fugi i ich wybór”. 14.00 Pogadanka roln. p. t. „Dobór i użytkowanie rozplodowego bydła”. 14.20 Pogadanka roln. p. t. „Spulchnianie gleby i narzędzia”. 14.50, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Rad i jego znaczenie dla nauki i życia”. 16.20 Lekcja języka francuskiego — (kurs elem.) 16.40 Gwiazdkowe „Poczytajmy sobie”, przegląd wydawnictw dziecięcych i dla młodzieży. 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Prawda o Marji Malczewskiej”. 17.35 Audycja Gebethnera i Wolfia. 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Opera „Janek W. Zelenkiego, libretto Ludwika Germana. 22.00 DIALOG literacki p. t. „Wilno w przeszłości i przyszłości” — transmisja z Wilna. 22.15 Dodatek do prasowego Dziennika Radjowego. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa. Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia sejmowego obejmuje m. in. pierwsze czytanie 10 przedłożeń rządowych, m. in. przedłożeń o zgromadzeniach.

W Senacie zwolano komisję gospodarstwa społecznego na 14, a prawniczą na 15 bm.

Pułk. Prystor w niełasce?

Warszawa. Prasa zwraca uwagę, że na niedzielnym zjeździe delegatów Związku Legionistów p. Sławek oświadczył, że rząd reprezentuje gen. Składkowski, ponieważ premier Prystor nie mógł przybyć na zjazd ze względu na dwa inne zjazdy, wyznaczone na tę samą porę.

Tymczasem na kongresie pracowników umysłowych oraz na radzie głównej Związku Inwalidów Woj. premiera zastępował gen. Hubicki.

Ruch towarzystw.

Nowe miasto. Dziś wieczorem o godz. 8 mej zebranie Młodych O. W. P. w zwykłym lokalu. Wydział.

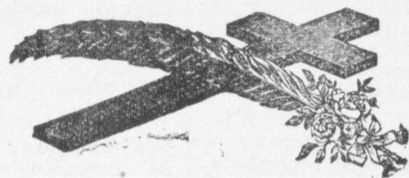
Nowe miasto. Lekcje śpiewu chóru mieszanego Tow. Spiewu „Harmonja” nie odbędą się w piątek, 11 bm., lecz w poniedziałek, 14 bm. o godz. 8 wiecz. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 9. 12.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	27 25—
Pszonica	24 75—
Jęczmień browarowy	25.50—27.00
Owies	24.25—25.75
Mąka żytnia	39.50—40.50
Mąka pszenna 65 proc.	37.25—39.25
Otręby żytnie	17.25—17.75
Otręby pszenne	15.75—16.75

Za redakcją odpowiedzialny: Wacław Stawicki w Nowemnieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składaniu, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie guma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numeracji lub odszkodowania.



Dnia 10 bm. zasnąła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długiej chorobie nasza ukochana siostra i ciocia

ś. p.

Zuzanna Szpitter

w 60 roku życia.

O czem donoszą, prosząc o pobożne Zdrowaś Marja,

Wł. Sugajscy i rodzina.

Krotoszyny, Szwarcenowo, Jaguszewice, Gdynia i Nowe miasto, dnia 10 grudnia 1931.

Ekspozycja odbędzie się dnia 13-go bm. o godzinie 3.30 po południu do kościoła w Krotoszynie, zaś dnia następnego o godzinie 10.30 przed południem pogrzeb.

Osobnych uwiedomień nie wysyła się.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 14. XII. rb. o godz. 13-iej będę sprzedawał w Buczku za gotówkę najwięcej dającemu:

2 jałowice dwuletnie.

Zbiórka licytantów na majątku.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 17. XII. rb. o godz. 10-iej będę sprzedawał w Gwizdzinach za gotówkę najwięcej dającemu:

15 jałowice i 60 ctr. żyta

Zbiórka licytantów na majątku.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 18. XII. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Paćcótowie za gotówkę najwięcej dającemu:

3 jałowice przed sołectwem.

O GODZINIE 13.30

1 lustro, 1 bieżniarkę, 1 stół okrągły, 2 kwiatniki i 1 sieczkarkę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Truszczyńskiego Albina.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 19. XII. rb., będę sprzedawał w Wonnie za gotówkę najwięcej dającemu:

zbiór buraków cukrowych z 6 morgów na majątku p. Streicha o godz. 11,

1 krowę, 3 cielaki, 3 świnię, 1 manęz, 1 sanie, 1 maszynę do szycia i 60 kur na podwórzu p. Olęckiego

o godzinie 13-tej.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 16. XII. 1931 r. o godz. 10 będę sprzedawał w Hermanowie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 bryczkę na resorach, 3 krowy, 5 jałówek, 2 konie wyjazdowe.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Grunera.

Nowe miasto, dnia 7. XII. 1931 r.

Michczyński, egzek. powiat. w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 16. XII. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 powózkę i 6 świń.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Kastraua.

Nowe miasto, dnia 7 XII. 1931 r.

Michczyński, egz. powiat. w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 19 grudnia rb. o godz. 10-tej przed południem będę sprzedawał na majątku Jakóbkowo za gotówkę najwięcej dającemu:

3 krowy.

Miliński, woźny na obwód wójtostwa Mortęgi.

Z powodu PRZENIESIENIA MEJ PRACOWNI DO BRODNICY, uprasza się

O zgłaszanie po odbiór pozostawionych przedmiotów

najpóźniej do dnia 30 grudnia 1931 r. W razie nieodebrania za nic nie odpowiadam.

WŁ. KORWIN-PIOTROWSKI, LUBAWA, ul. Zamkowa 11, I. piętro.

Za wyrażone współczucie z powodu śmierci naszej nigdy niezapomnianej Siostry i za gorące słowa pastora Mühlhenbeck'a, które nas bardzo pocieszyły, składamy za wszystkie wieńce i kwiaty, a przede wszystkim ewang. chórowi kościelnemu nasze serdeczne

podziękowanie.

MAX GIRAUD
IDA GIRAUD

Nowe miasto, dnia 11 grudnia 1931 r

KINO DŹWIĘKOWE LUBAWA

W NIEDZIELĘ, DNIA 13 BM. O GODZ. 5 I 8-MEJ

„Trójka”.

Najznakomitsze arcydzieło dźwiękowe na tle przepięknego romansu rosyjskiego.

W rolach głównych niezrównani kohankowie
OLGA CZECHOWA i H. A. SCHLETTOW.

Pieśń miłości... Pieśń tęsknoty... Pieśń smutku...
Film, pozostawiający niezatarte wspomnienia

Dobry węgiel

GÓRNOŚLĄSKI
opałowy i kowalski

poleca

W. Serożyński

skład żelaza

NOWEMIASTO, rynek.

Koniczyny i tymotkę

kupuje nadal

F. Modrzejewski,
NOWEMIASTO, telefon 95.

5 morgowa

parcele

POD MIASTEM sprzedę

Kto? wskaże eksped. „Drwęca”
w Nowemnieście.

Mam świeże darte pierze na sprzedaż.

MLYN ŚWINIARC,
poczta Montowo.

Uczciwą, porządną dziewczynę z gotowaniem poszukuję.

Kto? wskaże eksp. „Drwęca”
w Nowemnieście.

Przeprowadziłam się

na ul. Kościelną w dom p. Szczygłowskiego
GRABUSZEWSKA, akuszerka
LUBAWA.

Przybiłkął się

knur,

właściciel może odebrać za zwrotem kosztów.

FR. MACZKOWSKI,

NOWEMIASTO,

za powiatową cegielnią.

Mam na sprzedaż

drzewo opałowe i dyszle różnego rodzaju.

JAN KOŁECKI, TUCZKI,

p. Gralowo, pow. Działdowo.

Dwa pokoje i kuchnia

od zaraz do wydzierżawienia.

MYSZEWSKI, LUBAWA,

Grunwaldzka 19.

Tapety

w wielkim wyborze

— poleca —

Księgarnia „Drwęca”.